

## EMILIA WIECZORKOWSKA

### ZWODNICZY MEM. RECENZJA KSIĄŻKI MAGDALENY KAMIŃSKIEJ *NIECNE MEMY. DWANAŚCIE WYKŁADÓW O KULTURZE INTERNETU*

W 2010 roku Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu zorganizowała cykl 12. wykładów medioznawczynie Magdaleny Kamińskiej<sup>1</sup>. Spotkania opatrzone wspólnym, dość wymownym, tytułem *Śmietnik Świata, ściek cywilizacji. Fenomeny kultury*, a ich przedmiotem była, najogólniej rzecz ujmując, kultura Internetu. Tytuł, jaki nadano wydanemu w 2011 roku zbiorowi tych wykładów – *Niecne memy. Dwanaście wykładów o kulturze Internetu*<sup>2</sup> - nie mógł nie zwrócić uwagi tych, którzy memetykę umieszczają wśród swoich zainteresowań badawczych, czy wręcz przyjmują za jeden ze sposobów opisu kultury. Zwrócił też zapewne uwagę innych czytelników, ponieważ słowo mem robi dziś ogromną karierę w cyberświecie. Specyficzne, humorystyczne obrazki z portali internetowych typu Kwejk, powszechnie już dziś nazywane są memami, wiele osób samodzielnie generuje nowe wersje danego memu (przykład najświeższy w polskiej cyberkulturze – wizerunek „Chytrej baby z Radomia”<sup>3</sup>, który w ciągu jednego dnia pojawił się na Kwejku w co najmniej kilku przetworzeniach), chociaż bez żadnej świadomości teoretycznej. Wydawałoby się zatem oczywiste, iż książka o takim tytule, na dodatek pisana przez medioznawcę, podejmie kwestie terminologiczne i definicyjne, zmierzając do usytuowania „niecnych memów” wobec innych memów i samej memetyki, mającej już za sobą trzydziestoletnią historię. Takie też było moje oczekiwanie, gdy przystępowałam do lektury wykładów Kamińskiej, sprowokowana właśnie jej „aktualnym” tytułem. I tu spotkało mnie znaczne rozczarowanie, którym muszę się podzielić zwłaszcza z czytelnikiem, dla którego ewolucjonistyczna teoria replikacji memetycznej nie jest tylko nowinką, jaką po raz pierwszy spotkał dopiero w książce Kamińskiej. Rozczarowanie to jest wynikiem zdumiewającej skądinąd obojętności autorki książki na ustalenia, jakie ma już za sobą memetyka. W jednym z dwunastu rozdziałów swej pracy Kamińska przybliżyła, co prawda, założenia teorii Dawkinsonowskiej, jednak czyni to, mam wrażenie, bardzo pobieżnie, nie widząc w zasadzie związku pomiędzy memem Dawkinsa, a memem internetowym. Wbrew chwytliwemu tytułowi, bowiem, jak się okazuje, memetyka nie jest bynajmniej głównym przedmio-

<sup>1</sup> Magdalena Kamińska jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie nauk o poznaniu i komunikacji społecznej, związana z Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<sup>2</sup> M. Kamińska, *Niecne memy. Dwanaście wykładów o kulturze Internetu*. Poznań 2011.

<sup>3</sup> Chodzi o fotografię zrobioną w trakcie wigilii miejskiej zorganizowanej przez Urząd Miasta dla radomian – uchwycono moment, w którym pewna kobieta chciwie zabiera ze stołu butelkę napoju, by schować ją do torby.

tem zainteresowania Kamińskiej, ani w tej książce, ani, sądząc po dorobku autorki, nie jest nim w ogóle. Mimo to, dość naiwny wydaje się upór, z jakim nie chce ona wiązać swoich obserwacji z memetyką, skoro już w tym polu swoje rozważania nad kulturą Internetu umieściła.

W centrum jej uwagi znalazł się „mem internetowy”, który Kamińska na potrzebę swoich badań cyberkultury definiuje jako specyficzny rodzaj e-znaku: „Określenie «mem internetowy» jest potocznie używane przez internautów na oznaczenie popularnego semiotycznego kompleksu transmitowanego *via* ICT<sup>4</sup>, najczęściej w funkcji tak zwanego żartu internetowego”<sup>5</sup>. I jakkolwiek potwierdza rolę Richarda Dawkinsa we wprowadzeniu w obieg kulturowy tego terminu, wydaje się, że jedynie dla porządku przywołuje jego wykładnię memetyki. W sposobie, w jakim autorka referuje mechanizmy funkcjonowania memów (w znaczeniu jednostek replikacji informacji kulturowej), pobrzmiewa powątpiewanie w powagę tej teorii. Nie jest to stanowisko zaskakujące – memetyka przez wielu postrzegana jest jako niepotwierdzalna hipoteza czy wygodna analogia. Magdalena Kamińska zdaje się jednak traktować pojęcia mem internetowego i memu Dawkinsowskiego rozłącznie. Twierdzi, że „przez niektórych «cybermemetyków–amatorów» mem internetowy traktowany jest jako swoista metafora memu Dawkinsowskiego, (...) zaś inni, będący jednocześnie zwolennikami hipotezy socjobiologicznej uważają mem internetowy dosłownie za sam zwizualizowany mem”<sup>6</sup>. Wygląda na to, że dla autorki *Niecnym memów*... takie utożsamienie jest nadużyciem, do którego skłonni będą jedynie „wyznawcy” memetyki, a i w tym gronie nie wszyscy.

Mimo tej wyraźnie indyferentnej, czy może tylko chwilowo zawieszanej postawy wobec ewolucjonistycznej (ale – dodajmy – nie socjobiologicznej!) teorii szerzenia się replikatorów kulturowych, Kamińska spogląda na mechanizmy powstawania i rozpowszechniania obrazków internetowych (jak te z portalu demotywatory.pl czy kwejk.pl<sup>7</sup>) z perspektywy, której nie można nie uznać za memetyczną, mając w pamięci zwłaszcza klasyczne dla tej teorii publikacje. Zwraca uwagę, że ważniejsze niż to, jak (i że) dany mem powstaje, jest to, jak funkcjonuje w cyberkulturze – jakie są jego relacje z innymi tekstami kultury, na jakich zasadach jest powielany, słowem: jaka jest jego ewolucyjna skuteczność. Z takiej postawy wywodzi następującą wizję Internetu: „kultura internetu jest (...) efemeryczna, elastyczna i niestabilna, jej treści – «śmieciowe», zaś uwaga jego użytkownika – selektywna”<sup>8</sup>.

To, co zaskakuje w podejściu Magdaleny Kamińskiej do memetyki, to właśnie fakt, że mimo, iż sama udowadnia przystawalność ewolucyjnych mechanizmów funkcjonowania memów kulturowych<sup>9</sup> do tych, które zachodzą w Sieci, że tropi mempleksy, zdaje się nie akceptować tej propozycji nawet jako wygodnej analogii. Choć podejmuje dyskurs memetyczny i, co najważniejsze, nie dostrzega w tym sposobie opisywania interesujących ją zjawisk żadnych pęknięć (a przynajmniej o takich nie pisze), konsekwentnie chce termin mem internetowy uznawać za neologizm cyberkultury. Z przekąsem zatem można stwierdzić: mimo takiego podejścia, sama autorka przyczynia się do sukcesu memu memu (czy też mempleksu memetyki); zostaje on powielony, niecznie zwycięża wbrew deklaracjom badaczki!

Z memetyką spokrewniony jest blisko inny używany przez autorkę termin, a mianowicie folklor internetu, a w zasadzie „tak zwany folklor internetu”, bo tak konse-

<sup>4</sup> *Information and communication technologies* – technologie informacyjno-komunikacyjne.

<sup>5</sup> M. Kamińska, dz. cyt., s. 61.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Ten drugi zyskuje popularność już po wydaniu *Niecnym memów*... - prawdopodobnie gdyby książka powstawała dziś, przykłady zaczerpnięte z Demotywatorów zastąpione byłyby tymi z Kwejka.

<sup>8</sup> M. Kamińska, dz. cyt., s. 62.

<sup>9</sup> Dla odróżnienia od mem internetowego, autorka stosuje termin memu kulturowego

kwentnie figuruje to złożenie w publikacji. I znowu temat nie znalazł tu szerszego rozwinięcia. Najwyraźniej autorce nie jest bliskie założenie teoretyczne ujmujące w zasadzie wszystkie omawiane przez nią zjawiska jako współczesne fenomeny folkloru i obszary zainteresowań folkloroznawców (żeby nie powiedzieć o samej memetyce jako teorii folkloroznawczej). Jeden z dwunastu rozdziałów książki poświęcony został e-plotce. Autorka dokonuje syntetycznego opisu zjawiska plotki w ogóle (choć w moim odczuciu akcent położony jest na jego socjologiczne aspekty), by przejść do zgłębienia specyfiki plotki w środowisku *on-line*. Memetyka, folkloroznawcę, czy też po prostu czytelnika „Tekstów z ulicy” zdziwi jednak zapewne, że w rozdziale sąsiadującym z uprzednio omawianym tekstem dotyczącym memów (a pośrednio memetyki), brak jest jakiegokolwiek nawiązania do plotki w ujęciu folklorystycznym<sup>10</sup>. I to jest moje kolejne zdziwienie.

Pomimo jednak wyliczonych powyżej zastrzeżeń, trzeba przyznać, że *Nieczne memy*... to pozycja ważna dla osoby podejmującej się badania współczesnej kultury popularnej, a zatem i cyberkultury. Przedmiotem głównym dociekań Kamińskiej jest kultura popularna, *nota bene* utożsamiana przez nią z cyberkulturą. Nie ma wątpliwości, że postawienie znaku równości pomiędzy tymi kategoriami uzasadniają kolejne z dwunastu wykładów i metodologia opisywania poszczególnych zjawisk zastosowana przez autorkę. Każdy z analizowanych fenomenów wirtualnych, a są to takie zjawiska, jak cyberkościoły, płeć w Internecie, e-porno, czy portale aukcyjne, Kamińska osadza w kontekście rzeczywistości tradycyjnej (choć trzeba przyznać, że odżegnuje się od używania dychotomii typu *virtual vs. real*). Wnikliwe obserwacje, poparte przykładami zarówno z obszaru polskiego, jak i ogólnoświatowego Internetu, wiodą autorkę ku rozważaniom nad specyfiką cyberkultury, chociaż prowokuje to pytanie czy omawiane zjawiska („partykularne cyberkultury”) można uznać za subsystemy cyberkultury definiowanej szeroko?

Jednak wspomniane wyżej przykłady z polskiej cyberkultury są w mojej opinii dużą wartością tej książki. O ile bowiem nie brak już publikacji zagranicznych, opisujących kulturę Internetu<sup>11</sup>, wciąż jeszcze niewiele mamy tekstów naukowych, tyjących zjawisk specyficznych dla naszej Sieci rodzimej (choć jej „rodzimość” może budzić pewne wątpliwości). Kolejnym cennym aspektem pracy jest dobór przedmiotów analizy. Tematy są zróżnicowane, ale w całości pokazują one, że Internet to miejsce w zasadzie na wszelkiego typu treści. Co więcej, są to treści, które, szczególnie ze względu na specyficzną formę elektroniczną, stanowić mogą także istotny przedmiot badań kulturoznawczych. Za pozornie lekką wagą tematyczną (bo przecież dużo w książce humorystycznych demotywtatorów czy wywołujących uśmiech cytatów wypowiedzi użytkowników Sieci), idzie rzetelny opis gęsto podpierany ustaleniami innych badaczy.

Niewątpliwą wartością *Niecznych memów*... jest też konsekwentnie wprowadzona przez badaczkę terminologia specjalistyczna, głównie zaczerpnięta z języka angielskiego, ale też w takiej formie funkcjonująca wśród polskich badaczy procesów komunikacyjnych (najczęściej używanym terminem jest *CMC – computer mediated communication*). Opisy kolejnych internetowych fenomenów społecznych i przywoływanie terminologii powszechnie używanej przez internautów powoduje, że książkę można traktować jako szczególnie (choć oczywiście niekompletny, bo tylko Chuck Norris przeczytał cały Internet...) przewodnik po Dzikim Zachodzie Sieci<sup>12</sup>. Tu też nasuwa się kolejne pytanie – kto jest adresa-

<sup>10</sup> Nie sposób nie przywołać tu na przykład pracy D. Czubali – zob. np. *Nasze mity współczesne*. Katowice 1996; *Współczesne legendy miejskie*. Katowice 1993.

<sup>11</sup> Zob. np. M. Castells, *Galaktyka Internetu: Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*. Przeł. T. Hornowski, Poznań 2003.

<sup>12</sup> Metafora Sieci jako Dzikiego Zachodu – przestrzeni ogarniętej chaosem, gdzie dominujący jest stosunek nadrzędności i podporządkowania, kilkakrotnie jest przez autorkę przywoływana.

tem *Niecnych memów*...? Raczej nie ci, dla których Internet jest *terra incognita*. Nie można książki traktować jako „wprowadzenia do kultury Internetu” – zjawiska tu opisane tyczą raczej użytkowników, którzy intensywnie korzystają z Sieci i angażują się w cyfrowe interakcje, na które pozwala Web 2.0. To dla nich teksty wykładów wchodzących w skład *Niecnych memów*... (przynajmniej w swej warstwie dokumentacyjnej) będą z pewnością zrozumiałe<sup>13</sup>. Czy autorce chodziło jednak tylko o popularyzację tego, co i tak już popularne? Uruchomione przez nią naukowe oprzyrządowanie jasno wykazuje, że ambicje autorki były nieco inne, że zmierzała raczej do diagnozy, ukazania pewnych mechanizmów, zajęcia stanowiska.

Czy zatem da się, tytułem podsumowania, powiedzieć, jaki jest Internet widziany oczami Magdaleny Kamińskiej? Jaka jest ta finalna diagnoza?

Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że dominuje tu tendencja do traktowania Sieci jako swoistego pola bitwy. W większości tekstów mamy do czynienia z pewnymi sub(cyber)kulturami, które w narzędziach wirtualnej komunikacji widzą szansę, by wzmocnić swoją siłę przebicia. Powszechna wydaje się tendencja do wskazywania na stosunek władzy jako podstawę wzajemnych interakcji użytkowników Sieci. Mając na uwadze chociażby teoretyczne ujęcie kultury popularnej Johna Fiske (na którego zresztą Kamińska się w tekście powołuje), usprawiedliwione wydaje się stawianie przez Kamińską znaku równości pomiędzy kulturą Internetu a kulturą popularną. Ale czy kultura popularna dzisiaj to wyłącznie kultura sieci?

#### ZWODNICZY MEM. RECENZJA KSIĄŻKI MAGDALENY KAMIŃSKIEJ

*NIECNE MEMY. DWANAŚCIE WYKŁADÓW O KULTURZE INTERNETU* – Streszczenie

Książka Magdaleny Kamińskiej *Niecne memy. Dwanaście wykładów o kulturze internetu* jest jedną z nielicznych publikacji na polskim rynku wydawniczym, które poruszają problematykę memetyki. Autorka w dwunastu esejach na temat cyberkultury, opisuje między innymi zjawisko memu internetowego, jednocześnie kwestionuje jednak jego bezpośredni związek z teorią Dawkinsowską. Mimo tej kontrowersji, książka jest wartościową pozycją dla badaczy kultury internetu – stanowi swoisty katalog fenomenów cyberkultury opisanych w sposób świadczący o rzetelnym rozpoznaniu tematu, także w warstwie teoretycznej.

#### DELUSIVE MEME. A REVIEW OF MAGDALENA KAMIŃSKA'S *NIECNE MEMY.*

*DWANAŚCIE WYKŁADÓW O KULTURZE INTERNETU* – Summary

*Niecne memy. Dwanaście wykładów o kulturze internetu* of Magdalena Kamińska is one of the few titles on the polish editor's market that touch the issue of memetics in any way. One of the phenomena described in twelve essays raising the subject of cyberculture, is an internet meme. The author does not see the link between this meme and the Dawkins' theory though. In spite of that controvestial fact, the book is a valuable work for those interested in the culture of the Internet – it is a specific catalogue of the cyberculture phenomena described in a way proving the authors good recognition of a subject, also in a theoretical aspect.

---

<sup>13</sup> Znamienne, że spotkanie promocyjne z Magdaleną Kamińską w Centrum Sztuki Współczesnej Kronika w grudniu 2011 roku w Bytomiu, w którym brałam udział, adresowane było do gimnazjalistów. Założono, że Internet jest przestrzenią młodych i faktycznie, słuchacze biegle poruszali się w tematach dyskusji. Trzeba jednak było zrezygnować z teoretyzującej warstwy dyskusji, którą przecież książka w wielu miejscach prowokuje.